

SŁOWO

Wilno, Sobota 19-go września 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr-u 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednospaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Sosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5

Z powodu wyjaśnień p. Grabskiego

Ryga, 18 września

Manewry armii polskiej odbyły się r. b. wzdłuż wiatki zainteresowania na Łotwie. Dowódca armii łotewskiej, gen. Radziński, wydelegowany był z ramienia Łotwy na te manewry i z nadzwyczajnym zachwycem wyrażał się o sprawności bojowej wojsk polskich. Po powrocie do kraju, generał osobiście rozpoczął kierowaniem manewrów łotewskich w rejonie jeziora Egel.

Manewry armii łotewskiej z tego względu zasługują na uwagę, że właśnie są prowadzone po bezpośrednim zapoznaniu się z systemem walki armii polskiej. Niestety w manewrach nie brała udziału kawaleria. Natomiast szerokie zastosowanie znalazły aeroplany i automobile pancerne. Dwie armie, podzielone na «białych» i «niebieskich» posuwały się ku sobie z dwóch punktów zbornych: od Rygi i Kurtenhofa.

Przebieg operacji był dosyć krótki. Wysłane podjazdy nieprzyjacielskie zetknęły się z sobą niebawem. Došlo do kilku ciekawych momentów, jak naprzykład walki powietrzne aeroplanów i zdobycie przez samochody pancerne baterii nieprzyjacielskich armat. Kawalerję zastępowali t. zw. konni wywiadowcy poszczególnych pułków strzelców pieszych. Główna walka rozegrała się w okolicy wsi Lielkaja. Tam też po ukończeniu manewrów zebrał się dowódca „wrogich” armij celem dokonania szczegółowej analizy działań. Jak twierdzą sfery miarodajne, manewry posiadały charakter wybitnie naukowy i nie wspólnego z zewnętrznym efektem nie miały. Zresztą prasa rycka, z niezrozumiałych powodów, bardzo mało miejsca udziela tym manewrom i więcej interesuje się wyglądem narzeczonej panny litewskiej w Rydze, p. Aukstolis, niż zwycięstwem „białych” czy „niebieskich”.

Należy je jednak przyznać, że ślub p. Aukstolis odbył się rzeczywiście z nadzwyczajną wystawnością. Wybór panny posła państwa na córkę znanego i bogatego handlowca ryckiego Kałnina. Do kościoła ewangelickiego, gdzie się ślub odbywał, zjechały niezliczone pojazdy wiozące gości i przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. Szpaler tworzyli skauci litewscy, a wejście do kościoła przybrano kwiatami roślin podzwrotnikowych. Jednym słowem uroczystość co się zowie podniosła. Jednakowoż goście dyplomatyczni z Litwy zmuszeni byli wracać zaraz do Kowna, zajęci są tam bowiem różnymi sprawami, pierwszorzędnymi wagi.

Przedwzrostkiem więc sprawa rokowań polsko-litewskich została odłożona do terminu względnie niedalekiego, należy się zatem przygotować do nowej konferencji należyte. Po drugie, jesienna sesja sejmowa z pasem. O porządku dziennym tej sesji marszałek sejmowy powiedział co następuje:

Otwarcie sesji nastąpi dnia 25 września. Sejm będzie rozpatrywał budżet państwa na rok następny. Prócz tego niektóre ustawy związane bezpośrednio z tym budżetem, jako to: projekt o urzędnikach państwowych, o poborach oficerskich i innych etatach i t. d. Chociaż projekt nie został jeszcze zatwierdzony przez Radę Ministrów, należy przypuszczać, że obecnie uchwalany budżet nie ulegnie dużym zmianom w stosunku do budżetu z roku przeszłego.

Jeszcze jest jedna sprawa do załatwienia, do której rząd kowieński przywiązuje wielką wagę, a mianowicie konferencja kolejowa litewsko-sowiecko-niemiecka. Konferencja została już otwarta w Monachium, z udziałem przedstawicieli Estonii i Łotwy. Były poruszone sprawy związane z tranzytem towarów przez Litwę i Łotwę do Rosji. Jednocześnie w Kownie odbyły się narady departamentu handlu, na których poruszono kwestję konwencji kolejowej z Łotwą. Referent oświadczył, że przy uchwalaniu tej konwencji należy być bardzo ostrożnym, gdyż obecna sytuacja ekonomiczna Litwy nie sprzyja takiej konwencji, z której Litwa nie będzie miała dużo pożytku. W ogólnej sytuacji ekonomicznej Litwy jest tak niepocieszająca, że siery miarodajne bledzą się poważnie nad jakim skutecznym wynalazkiem, któryby z przykryj atmosferą wyprowadził.

Jeżeliby po każdym wyjaśnieniu premiera Grabskiego następowałyby upadek kursu złotego polskiego byłoby to zrozumiałe, gdyż znamionują one brak wszelkiego planu gospodarczego i finansowego, a optymizm Ministra jest obliczony na zbytnią naiwność słuchaczy, na nieorientowanie się w sprawach gospodarczych.

Przedwzrostkiem p. Grabski usiłuje zaprzeczyć, że głównym powodem zachwiania się kursu złotego był nasz konflikt z Niemcami; tu logika premiera robi jakieś dziwne skoki. One usprawiedliwiają poniekąd twierdzenie prasy niemieckiej, że p. Grabski uznaje konflikt gospodarczy z Niemcami za czynnik kryzysu. Z jednej strony wbrew uprzednim swym twierdzeniom zeznaje, że nie ulega wątpliwości że oddziaływanie tego momentu istnieje, lecz twierdzi przytem, że ujemne następstwa tego konfliktu uderzają obie strony, przyczem uderzenia w Polsce mają charakter przejściowy, co do rezultatów gospodarczych, gdy w Niemczech odbijają się one w sposób ciągły. Na czem polegać ma przejściowość ujemnych skutków konfliktu z Niemcami dla Polski—tego p. Grabski nie wyjaśnił. Nie mamy środków na zrealizowanie urodzaju, nie wynaleźliśmy żadnego rynku który byłby dla nas rekompensatą rynku niemieckiego tak dla płodów rolnych jak i lasu i węgla. Polska jako wywołująca surowce jest w handlu zewnętrznym czynnikiem biernym: nie eksportuje sama, a jej eksport jest finansowany przez odnośnych zagranicznych importerów. Jesteśmy państwem kontynentalnym, nie posiadamy marynarki handlowej, stąd nasz handel zewnętrzny z natury rzeczy musi być przeważnie sąsiedzki. Niemcy, które odbudowały marynarkę handlową, mają niezrównanie większą ilość rynków odbiorczych i zaopatrzeniowych, niż Polska. Są to zatem rekompensaty przedniej niż Polska. Są to wszystko rzeczy elementarne, które p. Grabski nie chce widzieć w swem zacierzeniu patologicznym. Umowa polsko-niemiecka rozbiła się o prawa osobowe niemieckich obywateli w Polsce. Minister Skrzyński twierdzi, że nie jest to sprawa ekonomiczna, nie jest polityczna, ale jest psychologiczna, przyczem minister uważa za wskazane by prasa zaniechała wzajemnego judzenia narodowego. Zdaniem naszym jest to sprawa ekonomiczna, pierwszorzędną dla nas wartość, której przeciwstawianie się zostało wywołane psychiką Poznańską. Poznańskie zostało wdrożone za czasów panowania niemieckiego uważać za najważniejszy objaw przesuwania się procentowe ludności polskiej i niemieckiej. Polityka bowiem rządu niemieckiego była skierowana ku zwiększeniu procentu Niemców, zmniejszeniu procentu Polaków. Pomimo to od 1858 do 1905 roku procent Polaków zwiększył się z 55,8 do 61,4 natomiast procent Niemców spadł z 45,8 do 42,2. Obecnie województwo poznańskie liczy 82,5 województwo pomorskie 80,4 ludności polskiej. Są to procenty tak wysokie i ani stan gospodarczy tych prowincji, ani warunki polityczne nie dają możności przypuszczać napływu tam inaszej emigracji niemieckiej. Natomiast niemożliwym jest przyplływ obcego kapitału do Polski bez sił technicznych i kierowników produkcji na wielką skalę. Kapitał amerykański i angielski może przyjść do Polski tylko przez Niemcy.

P. Grabski w swych enuncjacjach nie podnosi nigdy spraw inwestycyjnych

gospodarczych w Polsce. Jego dotychczasowy program polegał na zalecaniu oszczędności dla przemożenia kapitału w Polsce. Lecz przed wojną byliśmy krajem o bardzo małej ilości kapitału. Wojna nas wyzerpała, inflacja i reforma walutowa p. Grabskiego do reszta ogłociła z kapitału. Niema obecnie bodaj kraju o wyższej stopie procentowej, od Polski. Jesteśmy w warunkach uniemożliwiających produkcję przemysłową na eksport, a potrzeba eksportu węgla, drzewa, produktów hutnictwa, płodów rolnych nie zezwała na politykę izolacji gospodarczej. Wszelkie dotychczasowe podwyżki celne, wprowadzane przez p. Grabskiego wywoływały tylko represje gospodarcze przeciwko Polsce innych państw i to pogarszało nasz bilans handlowy. Zaamowanie zaś zwykłych dróg zaopatrzenia i zbytu, gdzie mamy już wyrobione stosunki kredytowe musi zwiększyć trudności kredytowe Polski, wywoływać bankructwa i pogarsza nasz bilans płatniczy.

Pan Grabski twierdzi, że konflikt gospodarczy z Niemcami nie wpływa na nasz budżet, gdyż nie zwiększył wskaźnika cen. Jest to charakterystyczne dla p. Grabskiego, ignorowanie zależności między stosunkami gospodarczymi koniunkturą ekonomiczną a wydajnością podatkową. Można wprawdzie wybierać podarki w pewien czas, nie licząc się z siłą gospodarczą płatników, lecz to na niedługą starczy i doszliśmy do zrujnowania gospodarczego, gdzie żaden szermierz fiskalizmu nie wyćmiśnie podatków.

Pan Grabski, dawniej przeciwnik kredytów zagranicznych, dziś pokłada na nie wszystkie swe nadzieje; dla uzyskania kredytów wysłał p. Młynarskiego do Stanów Zjednoczonych i Anglii. W wywiadzie p. Młynarskiego znajdujemy charakterystyczne przyznanie, że drugą część pożyczki amerykańskiej nie można było zrealizować, wskutek upadku kursu, wywołanego sprawą opłatów.

Pan Grabski obiecuje pomoc bankom w dzisiejszej trudnej sytuacji lecz dla wydajnej pomocy potrzebne są kredyty zagraniczne, a te niepodobna uzyskać w okresie konfliktu gospodarczego z Niemcami. Na rynkach bowiem pieniężnych pierwszorzędnym amerykańskim i angielskim wpływ niemieckie dominują, przeważają też na rynku holenderskim i szwajcarskim, czyli na możliwych drugorzędnych rynkach pieniężnych.

Władysław Studnicki.

Jesienna sesja Sejmu.

Posiedzenie Sejmu wyznaczono na 29 b. m.

WARSZAWA 18 IX. Pat. Konwent Senjorów Sejmu obradował dziś w południe pod przewodnictwem marszał. Rataja.

Ustalono, że dnia 29 b. m. rozpoczyna się prace komisji. Pierwsze posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się 6 października, a to w związku z zapowiedzią na ten dzień przez M-stwo Skarbu wniesienia do Sejmu preliminarza budżetowego na rok 1926. W związku z tem, wskazano na konieczność załatwienia przez podkomisję komisji budżetowej sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa za rok ubiegły, z tem, aby sprawa ta mogła być załatwiona przed rozpoczęciem obrad komisji budżetowej nad preliminarzem na rok 1926.

Na wniosek Marszałka Konwent Senjorów biorąc po uwagę ciężką finansową sytuację państwa, upoważnił go do preliniowania w budżecie Sejmu na rok 1926 djeł poselskich o 6 proc. niższych od dotychczasowych. Następnie przyjęto do wiadomości zaproszenie przedstawicieli polskich Izb Ustawodawczych do zwołania parlamentu rumuńskiego w październiku b. r. oraz zapowiedź przyjazdu delegacji francuskiego parlamentu w połowie października r. b.

DEBATY NAD ROZBROJENIEM ŚWIATA.

Posiedzenie komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów.

GENEWA. 18. IX. Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji rozbrojeniowej trzeciej włoski delegat Coppala wypowiedział się przeciwko szybkiemu zwołaniu konferencji rozbrojeniowej, motywując to tem, że w chwili obecnej chodzi przewzrostkiem o siły ekonomiczne i przemysłowe Zrzeszą meobecność w Lidzy Narodów tak wielkich państw, jak Stany Zjedn. Niemcy i Rosja komplikuje bardzo rozwiązanie zagadnienia rozbrojenia.

Następnie przemawiał delegat australijski, zaznaczając, że Europa potrzebuje przedwzrostkiem rozbrojenia mo. ainego.

Przedstawiciel Rumunii Djawara, wskazał na to, że kraj jego ma z innymi państwami układy czysto obronne i gotów jest nadal zawierać podobne układy.

Przedstawiciel Francji Jouhaux podkreślił, że komisja koordynacyjna ma jasny program rozbrojenia. Przy dobrej woli można osiągnąć praktyczne rezultaty byle tylko poszczególne państwa wykazały istotnie tę dobrą wolę.

Budżet wojenny Niemiec.

Niemcy przygotowują odwet — twierdzą Francuzi.

PARYŻ 18 IX. Pat. „Eclair” zauważa, że budżet wojskowy Niemiec jest przesadnie wielki i w dysproporcjonalnym stosunku do szczupłości armii niemieckiej, co pozwala przypuszczać, że dziesiątki milionów marek przeznaczonych są na cele armii potajemnej.

Należy również mieć na względzie, pisze dalej dziennik, że oibryzmie sumy przeznaczone na Schupo figurują w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych. „Eclair” dochodzi do wniosku, że Niemcy dążą do zmiany swej granicy wschodniej i planują pakt gwarancyjny, który nie obejmowałby Polski. Jest rzeczą widoczną — kończy dziennik, że Niemcy przygotowują potajemnie do odwetu.

Min. Skrzyński zadowolony.

PARYŻ 18 IX. Pat. „Petit Parisien” dowiaduje się, że minister Skrzyński jest zupełnie zadowolony z zapewnien udzielonych mu ze strony francuskiej i angielskiej co do równoczesnego traktowania w czasie przyszłych rokowań z Niemcami sprawy zawarcia paktu reńskiego ze sprawami traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego i czechosłowacko-niemieckiego.

Dymisja min. Pusty.

Według wiadomości nadeszłych z Rygi estoński minister spraw zagranicznych, Pusta, podał się do dymisji.

Dzisiaj na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Ministrów, rozpatrywana będzie prośba ministra o dymisję.

Koła rządowe są przekonane, że przed zwolnieniem parlamentu, min. Pusta nie ustąpi ze stanowiska i będzie pełnił swe obowiązki.

Nacjonaliści gdańscy nie uznają decyzji Ligi Narodów.

WARSZAWA 18 IX. Pat. We wczorajszej dyskusji w sejmie gdańskim nad budżetem na rok bieżący podkreślił należy przemówienie posła nacjonalistycznego Filipsona, który oświadczył, że jeżeli Liga Narodów poweźmie w sprawie poczty polskiej w Gdańsku decyzję w myśl sprawozdania rzeczoznawców, to nacjonaliści niemieccy w Gdańsku nigdy nie uznają jej za prawomocną.

Rewolucja w Boliwii.

BUENOS AIRES 18 IX. Pat. Jak donoszą pisma w Boliwii wybuchła rewolucja. Ogłoszono tam stan oblężenia.

Aresztowania komunistów w Kowieńszczyźnie.

Pisma litewskie, wychodzące w Kownie donoszą, że w nocy z dnia 14 na 15, na drodze z Kowna do Szawel, udało się policji politycznej zatrzymać czterech ludzi (dwóch mężczyzn i dwie kobiety) którzy nieśli worki naładowane bibulą komunistyczną, przeważnie w języku litewskim. Ludzi tych aresztowano. Przy jednym z aresztowanych znaleziono protokół tajnych posiedzeń 1-szego zjazdu litewskiej organizacji „Komsomolców”.

Konferencja kolejowa polsko-sowiecka.

MOSKWA 18 IX. Pat. Dnia 15 bm. odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie konferencji kolejowej polsko-sowieckiej. Ustalono program konferencji poczem wyznaczono cztery komisje: eksploatacyjno-handlową, techniczną, reklamacyjną, oraz regulującą kwestje graniczne. Komisje w dniu 16 bm. rozpoczęły swe prace.

Po konferencji w Kopenhadze.

Urządowe oświadczenie przewodniczącego delegacji polskiej, min. Wasilewskiego.

WARSZAWA. 18. IX. (PAT). Zaplanowane konferencji, które odbyły się 15 września. Konferencja kopenhaska wywołała wielkie zainteresowanie we wszystkich państwach nadbałtyckich, czego dowodem są liczne artykuły jej poświęcone w prasie duńskiej, szwedzkiej, łotewskiej i t. d. Prasa sowiecka i prasa niemiecka również poświęciły uwagę tej konferencji, rozumiejąc wielkie jej znaczenie dla całokształtu stosunków ekonomicznych całego dorzecza Niemna i sąsiadujących z niem państw. W Kopenhadze przedstawicielstwa angielskie, francuskie i włoskie były utrzymywane w stałym kontakcie z pracami konferencji. O ich przebiegu był oczywiście informowany rząd duński.

Minister spraw zagranicznych Danii hr. Moitke, u którego odbywał delegacji polscy byli z wizytą poegnalną w towarzystwie posła polskiego p. Rozwadowskiego dał wyraz swemu zainteresowaniu dla przebiegu konferencji uznając jej wielką doniosłość.

W tym sensie został też podpisany protokół z drugiego posiedzenia plenarnego konferencji, które odbyły się 15 września. Konferencja kopenhaska wywołała wielkie zainteresowanie we wszystkich państwach nadbałtyckich, czego dowodem są liczne artykuły jej poświęcone w prasie duńskiej, szwedzkiej, łotewskiej i t. d. Prasa sowiecka i prasa niemiecka również poświęciły uwagę tej konferencji, rozumiejąc wielkie jej znaczenie dla całokształtu stosunków ekonomicznych całego dorzecza Niemna i sąsiadujących z niem państw. W Kopenhadze przedstawicielstwa angielskie, francuskie i włoskie były utrzymywane w stałym kontakcie z pracami konferencji. O ich przebiegu był oczywiście informowany rząd duński.

Minister spraw zagranicznych Danii hr. Moitke, u którego odbywał delegacji polscy byli z wizytą poegnalną w towarzystwie posła polskiego p. Rozwadowskiego dał wyraz swemu zainteresowaniu dla przebiegu konferencji uznając jej wielką doniosłość.

Oświadczenie marszałka sejmu litewskiego, dr. Bistrasa.

Z Kowna donoszą: marszałek sejm litewskiego, Leon Bistras oświadczył w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy ryckiej, że na najbliższej konferencji polsko-litewskiej, takim wypadku do porozumienia, o jaka ma się odbyć w Lugano dn. 10

Sejm i Rząd.

Zmiany w konsulatach.

WARSZAWA. 18. IX. (tel. wt. Słowa). W konsulatach polskich szczególnie na terytorjum Rzeszy niemieckiej zajdzie szereg zmian personalnych, a to w konsekwencji nadużyć dokonanych w konsulatach w Hamburgu, Wrocławiu i Lipsku. Na podstawie dotychczasowych wyników dochodzenia konsul w Lipsku p. Zbyszewski został zwolniony od wszelkich zarządów, konsul w Hamburgu ma być przeniesiony na takie stanowisko od Berlina a p. Namysłowski z Berlina obejmie konsulat w Hamburgu. Dalsze zmiany nastąpią w dniach najbliższych.

Eksport zboża polskiego.

WARSZAWA. 18. IX. (tel. wt. Słowa). Eksport zboża polskiego zagranicę jest już w całej pełni. Dotychczas zawarto kontrakty wywozowe z Czechosłowacją, Skandynawią i Danją i Holandją. Liczba wywiezionego zboża wynosi 8 tysięcy wagonów. Oprócz polskich firm eksportowych do wywozu przystąpiły już i placówki popierane przez kapitał zagraniczny.

Zgromadzenie Synodu prawosławnego.

WARSZAWA. 18. IX. (tel. wt. Słowa). Dnia 10 iano pod przewodnictwem metropolity Dyonizego odbyło się zgromadzenie św. Synodu Cerkwi prawosławnej w celu urzędowego zaprotokółowania aktu uznania autocefalii. W posiedzeniu wzięła udział delegacja Patriarchatu Eklezjastycznego Konstantynopolańskiego. Jutro o godzinie 5-tej popołudniu delegacja biskupów zostanie przyjęta przez Prezydenta Rzplitej, który umyślnie w tym celu przybywa ze Spawy.

Nominacje.

P. Minister sprawiedliwości powołał prokuratora Swirtuna do służby przy ministrze sprawiedliwości, jako naczelnym prokuratorem państwa.

Stypendja na studia specjalne dla dziennikarzy.

WARSZAWA. 18. IX. (tel. wt. Słowa). Zarząd związku syndykatów dziennikarskich w Warszawie postanowił przedstawić ministerstwu oświaty dla stypendjów na wyjazd zagranicę na studia specjalne następujących dziennikarzy: Janusza Łaskownickiego ze Lwowa, Stanisława Mackiewicza z Wilna, Jana Matysiaka z Krakowa i Kazimierza Wierzyńskiego z Warszawy.

Likwidacja litewskiej bandy szpiegowskiej.

Władze wojskowe przystąpiły o negadaj do likwidacji operującej na terenie Wileńszczyzny bandy szpiegowskiej, rekrutującej się ze znanych działaczy litewskich, ogarniającej cały teren D. O. K. III. Energiczne śledztwo wykryło kilka centurów szpiegowskich szczególnie w Wilnie, w powiatach Wileńsko - Trockim i Święciańskim. Znaleziono podczas rewizji przedmioty i dokumenty stwierdzające przynależność aresztowanych osobników do organizacji. Akcja szpiegowska na rzecz Litwy prowadzona była w dwóch kierunkach. Szpiegowanie osób wojskowych, celem wydobycia ważniejszych dokumentów — oraz inwigilacja urzędów.

Niezależnie od tego działał też wywiad ekonomiczny — zorganizowany świetnie na wzór bolszewicki. Dochodziło do tego, że wiadomości ekonomiczne w tenże sam dzień przez specjalnych kurjerów odsyłane były do Kowna. Kontakt z Litwą utrzymywany był w dwóch punktach na granicy. W powiecie Święciańskim działalność szpiegowska datuje się jeszcze od roku 1922.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że śledztwo w tej sprawie napotkało również na ślady akcji dywersyjnej. Były mianowicie tworzone organizacje partyzanckie, jako kadry oddziałów, działających na tyłach armii polskiej w razie zbrojnego starcia polsko-litewskiego. Szczegóły trzymane są jeszcze w tajemnicy, ze względu na toczące się jeszcze śledztwo, oraz z powodu zaangażowania szeregu osób, odnośnie do których niema jeszcze konkretnych danych czy należały rzeczywiście do wymienionej organizacji. (i).

Klinika Chirurgiczna U.S.B.

Zawiadamia, iż dnia 22 b.m. wznowia przyjęcie chorych. Ambulatorja kliniki czynne od godz. 10 do 12 oprócz dni świątecznych.

Głębokie, 17-go września.

Witnu wyraza pod bokiem konkurencja. Konkurencja groźna — bo stopniowo wzmacniająca się, rosnąca, to — Głębokie.

Mała, do niedawna, miejscina, nawet nie powiatowa, przed wojną, stolicą, wyrasta dzięki pomyślnemu dla siebie układowi stosunków po wojnie, do roli pierwszorzędnego ośrodka gospodarczego, staje się poważnym rynkiem, już netylko w naszym partykularnym wileńskim pojęciu, ale także i wobec ryków w Pojeści centralnej.

Poprostu powstaje nam w oczach pierwszorzędny centr życia, centr ku któremu ciężko zaczynały tereny północne województwa Wileńskiego, obejmujące w każdym razie netylko obszar dawnego powiatu dziśnieńskiego. Jest to tem ciekawe, że nie zewnętrzny wpływ na to ciążenie, tworzy je poprostu samo życie.

W ciągu kilku lat staje się Głębokie największym rynkiem eksportowym w kraju. Stąd idą rocznie setki wagonów lnu i zboża, tu ogniskuje się handel ziemioptodami, najzabobniejszej i najlepiej gospodarującej — bo najmniej zniszczonej działaniami wojennymi — północnej części Ziemi Wileńskiej.

To też wszelkie oczekiwania przechodzi, to co w Głębokiem, mimo wszystko matem miasteczku i od świata odległym znaleźć można. Więc przedewszystkiem szeroki firm warszawskich i nawet dalszych lokuje tu swe przedstawicielstwa, banki, wśród których prym dwierzy ruchliwy oddział Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego, posiadający tu też własne składy i bocznice kolejową.

Istnieje w Głębokiem także instytucja gospodarcza już całkowicie miejscowa — to Dziśnieński Bank Spółdzielczy. Niechce się wprost wierzyć aby w ciągu paru lat pracy można było osiągnąć w ciężkich warunkach ekonomicznych kraju, podobny rozwój placówki kredytowej. Co za ożywienie panuje w olbrzymiej, o wspaniałych łukach sklepów b. klasztornej refektarza, sali operacyjnej Banku Dziśnieńskiego. Powstają przy sięgno nie mogt niejedyn z wileńskich banków.

Samo miasteczko, zbudowane słabo, «coabiające się» i jakby oszłonięte swą nową rolą, kipi życiem handlowym. Co chwila widzi się na ulicach transporty zboża, maki, krup czy siemienia llnianego, idące na kolej, czy też z kolei. Kwitnie równie hurt, jak i detal. Wszystko to miasteczko wzbogaca, podnosi jego znaczenie.

Dziś Głębokie jest już, jak wiadomo, siedzibą władz powiatowych. Mieści, choć z trudem, Starostwo, Samorząd, Policję, Sądy i t. d. i t. d. To wiąże z nim teren olbrzymiego powiatu, sprowadza rzeszę ludzi, którzy, być może, w dawnych warunkach, gdy siedzibą powiatu była Dzisna, nie zająłby tutaj.

Jeden jest brak rzucający się w oczy w Głębokiem. Brak jest w nim dotychczas mianowicie odpowiedniego, jak na powstający wielki ośrodek gospodarczy, dworca kolejowego i urzędniczych wyładowczych na stacji.

Stacja kolejowa z której wyrusza rocznie 2000-3000 wagonów miejscowego eksportu, mieści się w budynku mało co większym od zwykłego domku dozorczy drogowego gdzieś na linii.

Stacja kolejowa przyjmująca, jeśli nie największe, to jedne z większych na Kresach ilości ładunków towarowych, nie jest zaopatrzona w nowoczesne urządzenia ramp załadowczych, składów towarowych i t. d. Jest to jeszcze jeden dowód braku zrozumienia na-

szych potrzeb miejscowych, przez władze kolejowe, które, przynajmniej ba, znajomością zarówno obsługiwanego terenu, jak też i jego niezbędności nie grzeszą.

Tyle najogólniej o życiu gospodarczym Głębokiego — tego najnowszego centru handlowego na najbardziej północnych rubieżach Rzplitej.

Leszczyć.

— (ap) O uregulowaniu ruchu kolejowego z Sowiekami. W dniu 12 września r. b. przybyła z Warszawy pociągiem pośpiesznym i udała się do Niegorętego ministerjalna komisja kolejowa, gdzie się spotkała z sowiecką komisją kolejową i rozpoczęła obrady zmierzające ku uregulowaniu kolejowego ruchu osobowego, towarowego i tranzytu. Skład komisji naszej 12 osób, skład komisji sowieckiej 14. Komisji naszej towarzyszą przedstawiciele krajowego handlu i przemysłu. Miejscem obrad komisji jest stacja Niegoręta i stacja Stółpce. Z braku odpowiednich dogodnych mieszkań obie komisje obradują w specjalnych wagonach, tamże i mieszają. Obrady potrwać przypuszczalnie jeszcze kilka dni.

— (w) Zmiany w sądownictwie. Jak się dowiadujemy, na miejsce ustępującego prezesa Sądu Okręgowego w Nowogródku p. Lucjana Bochwicę, który zostaje mianowany viceprezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie, ma być mianowany Prezesem Sądu w Nowogródku Sędzia Sądu Apelacyjnego w Lublinie p. Józef Gałęziński.

— (j) Przytomność umysłu. W ubiegły wtorek na st. Duksty o maty włos nie zdarzył się tragiczny wypadek. Konduktor pociągu pośpiesznego idącego z Turmontów do Wilna, dając sygnał odejścia pociągu nie zdążył wsiąść do pierwszego wagonu, a gdy próbował wskoczyć pośliznął się i upadł. Stopnie wagonu przez kilka chwil ciągnęły ciało konduktora po peronie i jedynie zawiązując przytomności umysłu kierownika stacji, który chwycił ofiarę wypadku za nogę, uratował życie.

— (AP) Tragiczny wypadek. Do jednej z kompanij 8-go Baonu Ochrony Pogranicza w Rubieżewiczach zdążyła ze Stółpce w dniu 15 b. m. kilkunastu żołnierzy pod dowództwem kapr. Szotańskiego. Oddział maszerował późnym wieczorem przez głuchą zalesioną miejscowość między wsią Zasulem a Rubieżewiczami. W pewnym momencie kapr. Szotański posłyszał jakiś dziwny szmer. Na jego okrzyk „Kto tam” nikt nie odpowiedział. Zaniepokojony tem Szotański sądząc że wśród drzew i zarośli leśnych ukrywają się bandyci strzelił w kierunku podejrzanych szmerów. Strzał był fatalny. Ofiarą jego padł szeregowy Witek Bolesław i Paczkowski Władysław z oddziału w Rubieżewicz, którzy samowolnie oddczyli się z oddziału. Paczkowski zmarł natychmiast, Witka zaś przewieziono do szpitala w Stółpce gdzie po kilku godzinach również życia dokonał.

Na miejsce wypadku udała się komisja z sędzią śledczym na czele.

— Sesja Sądu Okręgowego w Stółpce. W tych dniach wyjechał na dwutygodniową sesję do Stółpki Sąd Okręgowy w składzie sędziów: Vice prezesa Sądu Nowińskiego (przewodniczący) oraz Ilijna. Uzupełniać skład będzie Sędzia powoju ze Stółpki.

Oskarżenie we wszystkich sprawach, jakie znajdują się na wokandzie, wnosić będzie podprokurator na powiat Stolimski p. Oiszewski.

— (ap) Kursy urzędnicze w Stółpce. Staraniem starosty p. Zajaczkowskiego, przy starostwie w Stółpce utworzone zostały kursy uzupełniające dla urzędników pa-

Tragedja Cerkwi prawosławnej na Litwie.

W tych dniach bawił w Rydze w sprawach prywatnych, pewien wyższy duchowny prawosławny, jeden z przedstawicieli cerkwi w Czechosłowacji, misjonarz Rusi Podkarpackiej. Współpracownik „Wieczerniawo Wremieni” udał się do duchownego z prośbą o udzielenie mu paru wiadomości dotyczących życia prawosławnego w Czechosłowacji. Duchowny udzielił mu dłuższego wywiadu opowiadając szczegółowo o sprawach związanych z cerkwią w Czechach. Podczas rozmowy napomknął coś o Litwie. Okazało się, że misjonarz doskonale obznajomiony jest również ze stosunkami panującymi na Litwie Kowieńskiej. Zaciekaawiony dziennikarz prosił go, by zobrazował również sytuację cerkwi prawosławnej na Litwie. I oto co opowiedział duchowny:

„Miałem sposobność konferowania z najwyższą głową kościoła na Litwie, Arcybiskupem Eleuterjuszem, szeregim wyższych duchownych i parafjanami. Zwiedziłem też niektóre miejscowości i zapoznałem się dokładnie z życiem prawosławnych na całym terenie Kowieńszczyzny. Sytuacja Cerkwi prawosławnej na Litwie jest katastrofalna. Formalnie uznana jest samodzielnością cerkwi, jednak w praktyce przeżywa ciężkie dni. Głowa cerkwi prawosławnej, arcbisk. Eleuterjusz, pozbawiony jest w rzeczywistości wszelkiej władzy. Gmachy cerkiewne sprzedawane są na smaczek. Bez pardonu zrabują z nich krzyże i wybijają okna, był wypadek kiedy dwóch Litwinów kupilo cerkiew dla własnego użytku jako budynek towarzyszy. Wogóle zaś los cerkwi zależy jedynie od władz miejscowych, w każdej poszczególniej okolicy rządzących się inaczej i stosujących względem cerkwi inne i sanowolne prawa”.

Ułaskawienie Hordliczki.

Pisaliśmy swego czasu, że w sprawie Stefana Hordliczki, skazanego wyrokiem ostatecznym sądu apelacyjnego na 4 lata ciężkiego więzienia za zabójstwo drugiej żony swego ojca, Wandy Hordliczkiej, — sąd przy wyrokuaniu zastosował dekret o amnestji i tym sposobem kara wypadła o jedną trzecią mniej, czyli — dwa 1/3 lata. Niespełna trzy miesiące temu, p. Prezydent Rzeczypospolitej, wskutek podania matki skazanego o ulaskawienie, reskryptem swym zmniejszył skazanemu karę do roku i sześciu miesięcy, zaliczając mu jednocześnie arest zapobiegawczy (niespełna pięć mies.)

W ten sposób pierwotnie wymierzona kara 4 lat zredukowana została do 13 miesięcy.

Wiadomość o złagodzeniu kary Hordliczki dopiero teraz — po trzech miesiącach od czasu ulaskawienia — przedostaje się do wiadomości publicznej.

Podana onegdaj przez niektóre pisma wiadomość jakoby Hordliczka wypuszczony za kaucją wyjechał za granicę jest mylną, przebywa on bowiem w więzieniu Mokotowskim i za pięć miesięcy wyjdzie na wolność. Stowych. Na prelegentów p. Zajaczkowski zaprosił prawników, skarbowców i samorządowców z posród miejscowych kierowników powiatowych urzędów. Za cel swój kursy mają przygotowanie urzędników do wymaganych pragmatyk służbowo-egzaminów oraz podniesienie poziomu wiedzy teoretycznej z zakresu danej gałęzi pracy w administracji państwowej. Kursy zostaną w najbliższych dniach uruchomione i daje się zauważyć wielkie zainteresowanie z tego powodu wśród urzędników starostwa, skarbowych, a nawet samorządowych.

W przededniu wszechrosyjskiego zjazdu emigracji w Paryżu.

Dn. 15 b. m. odbyło się w Paryżu uroczyste otwarcie posiedzenia rosyjskiej organizacji społecznych, na które przybyło około 130 delegatów.

Posiedzenie poprowadzone było nabożeństwem. Zagał posiedzenie S. N. Trejtałow, który oświadczył, że komunizm chylił się ku upadkowi i oswobodzenie Rosji z pod jarzma bolszewickiego jest już bliskim.

Przyczyny tego są dwojakiego rodzaju: 1) Mocarsiwa zachodnie zrozumieli niebezpieczeństwo grożące pokojowi świata ze strony III Międzynarodówki, 2) Sytuacja bolszewików w Rosji pogarsza się z każdym dniem, tak pod względem ekonomicznym, jak też politycznym.

W dalszym ciągu przemówienia oświadczył Trejtałow, że sprawy związane z przyszłym ustrojem państwowym Rosji, rozstrzygane będą już po jej wyzwoleniu. Zadaniem Zjazdu jest zjednoczenie całej emigracji rosyjskiej na płaszczyźnie walki z III międzynarodówką.

Po przemówieniu Trejtałowa, obecni delegaci powzięli rezolucję, nawołującą wszystkich Rosjan na emigracji do wzięcia udziału w zjeździe. Wyłoniony został komitet organizacyjny zwolania zjazdu i odpowiedni zarząd.

Aeroplany japońskie nad Ziemią Wileńską

Dn. 16 b. m. przeleciały nad Ziemią Wileńską, dwa aeroplany japońskie, w drodze z Tokio przez Moskwę do Paryża.

Aeroplany te należały do wielkiej ekspedycji wysłanej z Tokio przed kilku tygodniami, która jednak «ku kiem katastrofy w Syberji i dla celów remontu zatrzymała się na czas dłuższy w Moskwie.

„Eita” donosi z Kowna, że tegoż dnia aeroplany przeleciały nad miastem, kierując się na Zachód.

Obrady nad reformą rolną.

Dyskusja w Senacie.

WARSZAWA. 18 IX Pat. Na dzisiejszym rannem posiedzeniu Senat kontynuował dyskusję szczegółową nad reformą rolną. Dyskutowano nad grupą art. od 16 do 36 traktujących o przymusowym wykupie i oszacowaniu.

Sen. Thullie (ChD). Przywiązuje wielką wagę do art. 27 w sprawie szacunku. Mówca protestuje przeciwko słowom sen. Czarkaskiego Ukr., który mówił, że jego stronnictwo nie chce, ażeby Sejm i Senat polski przeprowadziły reformę rolną. Słowa te są jeszcze jednym powodem, aby wszystkie polskie siroinnictwa jaknajprędzej uchwały tę ustawę, a władze polskie, aby ją wykonały.

Sen. Biały (Piast) oświadcza, że Piast od samego początku uważał tę ustawę za dzieło kompromisu, i odstąpił od niektórych swoich wymagań, aby przyszło ono do skutku. Czyny to z tego powodu, iż uważa, że to jest ostatni parlament polski, który w tak łagodnej formie uchwała reformę rolną. Poza tem co nijsze przyjęły niektóre zmiany. Stronnictwo Piasta wniosło o przywrócenie brzmienia sejmowego.

Sen. Bojanowski (ZLN) wyraża obawę, aby przeprowadzenie reformy rolnej nie doprowadziło ludności do podobnego stanu, jak odbudowa, którą państwo zobowiązało się wykonać, przyjmując w ten sposób inicjatywę tych gospodarzy, których oszczędności na cel ten przeznaczone stopniały.

Sen. Zubowicz (Wyzw.) występuje przeciwko poprawce po przyjęciu której wykaz imienny na rok 1926 nie będzie ogłoszony. Mówca ostrzega przed następstwami polityki odwręcenia wykonania reformy rolnej.

Sen. Krzyżanowski (Klub Pracy) zauważa, że konstytucje europejskie dopuszczają odszkodowanie w wysokości mniejszej niż rzeczywista wartość wywłaszczonego obiektu. Mówca sprzeciwia się proponowanej przez komisję poprawce, dotyczącej tabeli odszkodowania, w części gotówką, a w części rentą i wypowiada się za reformulowaniem sejmowym. Jednakże klub mowcy nie będzie się sprzeciwiał dopuszczeniu drogi sądowej dla niezadowolonych z oszacowania.

Sen. Cieński (ChN) zauważa, że najnie lepiej byłoby rzecz oddłożyć na siedzenie w poniedziałek o godz. 11-ej.

POLAKU!

Naturalne wino Krajowe Wilno, Wileńska 36.

jeśli dobro Krajowi leży ci na sercu niech Twój głos popiera przemysł własny. Pij Pierw. Wil. Spółki Win i Przetw. Owocowych Wileńska 36. Telef. 3-86.

Dramat filmowy w życiu.

Ostatnio Paryżem wstrząsnęła straszna tragedia, z powodzeniem kwalifikująca się na ekran, gdzie bez wątpliwości zdobyła sobie ogromne wznanie, tak wstrząsające zawiera momenty.

Dramat żywo rozgrywał się rzeczywistości w kolejności, przyjętej dla filmów sensacyjnych. Przedewszystkiem wzięła młoda kobieta, do tego stopnia zniszczona przez wodę, że niepodobna było rozpoznać rysów. Wszelkie poszukiwania nie daly żadnych rezultatów. Zdałoby się już, że policja stanęła nad zagadką, której nigdy nie będzie sądzonym jej odgadnąć.

Pewnego dnia, jednak stanął przed zdumionem oczyma prefekta policji, młody człowiek i spokojnym głosem rzekł: „Ja jestem mo derac” — „Kim pan jest?” — „Jestem Luvier” — Nazwisko nie nie mówiło narazie, ale oto i jego historia:

Luvier był sobie zwykłym pracownikiem, inteligentem Paryża, który żył w spokoju swych lat młodych, do chwili jednak, gdy poznał młodą i uroczą dziewczynę, pannę Cusin. Panna Cusin była córką bogatego przemysłowca francuskiego i wychowywała się w klasztorze. Otrzymałszy wychowanie nader surowe i staranne, powróciła do domu i zamieszkała w majątku swego ojca. Wypadek zdarzył że poznała kiedyś Luviera. Ten się w niej od razu zakochał do obłędu. Minęły miesiące, a piękna Irena (tak jej było na imię) pokochała również młodego człowieka i wkrótce została jego kochanką. Młodzi chcieli się pobrać, ale sprzeciwili się temu stanowczo starzy ojciec. Gdy Luvier pewnego razu przyszedł prosić go o rękę córki, został odprawiony z kwitkiem. Siarty Cusin oświadczył, iż zamierza wydać córkę za pewnego urzędnika, zajmującego obecnie wyższe stanowisko rządowe. Co było robić? — Rozpacz okropna ogarnęła biednego chłopca, ale czekał wciąż, w nadziei, że jego ukochana wpłynie na ojca i potrafi zmienić jego nieubłagane postanowienie.

Tymczasem stało się inaczej. Córka usłuchała woli ojca i wyszła za mąż zaowego urzędnika, nazwiskiem Blancher.

Minęły dwa lata. Mąż Ireny, człowiek 50-letni (zupełnie jak w powieści) nie podejrzewał nie z dawnych miłości żony i był dla niej dobry. Irena zaś pogodzona się z losem i przypuszczała, że Luvier zapomniał o niej na zawsze.

Pewnego dnia wyjechała z mężem na spacer własnym autem. Kierował mąż. Wyjechali za miasto na brzeg Sekwany i tam, na trawie postanowili odpocząć nieco po podróży. Nagle zjawil się jakiś młodzieniec i podchodząco do p. Blancher poprosił grzecznie o ogień do papierosa. Głos nieznanego wydał się Irenie znajomy. W tej chwili i on też poznał przedmiot swej dawnej i beznadziejnej miłości. Fala krwi przypłynęła mu do głowy. Oświadczył natychmiast, że poznał swą kochankę i jej już więcej nie opuści. Blancher, który początkowo sądził, że ma do czynienia z wariatem, rzucił się teraz na Luviera, gdy znowu potwierdziła, że co mówi było prawdą. Przybysz wydobyl błyskawicznym ruchem rewolwer z kieszeni. Nastąpił straszny moment. Irena skoczyła pomiędzy walczących. Widząc niebezpieczeństwo, Blancher nie bronil się dłużej — wskoczył do auta i pomknął krasz. Ale było za późno — szłał padł... trafił jednak nie w tego, dla kogo kula przeznaczoną była, a w... Irenę. Dramat się skończył.

Co było dalej? — Luvier nie pamięta Stan zdenerwowania w jakim się obecnie znajduje, pozwala sądzić że zapał na choro-bowe umysłowy. Nie czeka go żadna kara.

Nowości wydawnicze.

— W „Światowidzie”, którego wielką już popularność stwierdza wypowiednie cyfra 53.000 egzemplarzy nakładu, znajdujemy między innymi w obu ostanian zeszytach (36 i 37) zdjęcia fotograficzne z niedosłego procesu Murawski, bardzo piękne zdjęcia fotograficzne z jedynego na grobie ziemskim tego rodzaju stać, leżączo-klimatycznej w Heluan w pobliżu Nilu, wreszcie sceny z opery Jelejki „Zygmunt August”.

Karjera Anciułki.

V *).

Na to nie było sposobu. Żaden magnes nie drga tak ku swemu biegunowi, jak działała ta kruczowłosa madonka na widok przystojnego, a zwłaszcza eleganckiego chłopca.

„Paniec z fasonem”, był dla niej czymś, od czego traciła prawie przytomność, a w każdym razie wpadała w stan odrętwiałego, sennego osłupienia, wybuchającego czasami objawami nie liczącymi się z niczem po ciągu.

Przez lat kilka, były to drobności, ale tak charakterystyczne, że zaczęły nad tem ślicznym dzieckiem jak znak fatalności, od której nie było ratunku, ni ucieczki.

Co miało być to będzie; nie uniknie Ancia z Ziaziutki swego losu, tej gwiazdy migotliwej i lśniącej, która jaśniała nad drewnianym dworkiem z ganecznikiem wśród małej i ruty i mięty, w zapadłej okolicy Litwy.

Zbliżając się krok za krokiem, rok za rokiem do zdarzeń, dla których widocznie przyszła na ten dziwny świat, tak pogmatwany i bezsensowny, żyła tymczasem Ancia w krainie pół baśni, pół rzeczywistości, jedną częścią duszy w kredensie i garderobie, drugą, w salonach i we wspomnieniach „wieczorynek” odwiedzanych

krótko i po długich ze starszymi ce-regielach, więc tem bardziej negacych.

Stożkaż to była truczna, ta atmosfera pięknego dworu dla dziecka z lasu, dziecka-kobiety, mającej ze wszystkich cech swej istoty, najsilniej rozwijający instynkt pierwotny, odwieczny i fatalny: namiętne pragnienie podobania się.

Ancia była wrodzoną zalotnicą, była nią gdy brodziła po rojach i rowach z „Kukuśką”, gdy pasła kaczki, gdy zamiatala podłogi, chyba nawet wtedy gdy oddychała. Uwodziła i kokietowała całe otoczenie, a warunki wśród których żyła, rozwijały w niej tę wrodzoną właściwość, nadając jej tylko cechy coraz wytworniejsze i pragnienia coraz... wyższe.

Był to wynik nieunikniony i fatalny codziennego przejmowania się urokiem wyrafinowanych wrażeń otaczających ją, czy spoglądała na piękne obrazy, o których jej mówiono jeśli o nie pytała, czy widok dziwnych bronzów, rzeźb, parcelany, pełnych szaf i komód sukienek i bielizny, które przecie żadnej z obecnych „Paniek” nie zdobył tak, jakby jej zdobyć mogły gdyby się w nie ubrała.

Czy zdawała sobie z tego sprawę? Na razie może nie.

Życie jej jednak ówczesne było jak owej córki młynarza z bajki, co to przyjechała i była piechota, odziana i nieczdana, dała prezent i nie dała, bo skowronek wyleciał jej z ręki, a chytry pan nic nie dostał!

Ancia brała udział w życiu ludzi, którzy nieswiadomie podsuwali jej uczy, ukazywali cuda i udzielali wrażeń, do jakich nie mieli zamiaru zaprosić ją na współbiedniaczkę.

Jak za szklaną szybą ukazywał się Anciułce świat, gdzie wszystko zdawało się wieczną zabawą, a przynajmniej wspaniałą fantazją. Gorzej, czasami otwierała się owa puszcza Pandory, usuwała się szklana zapora i były godziny, gdy Ancia, dzięki odbywanym razem grzybobraniami, zbieraniem jagód czy układaniem bukietów, szcziła dla dzieci na choinkę, wreszcie w gwarze i rozbowianiu gromady młodzieży, przy patryarchalnych i mile poufalitych stosunkach jakie dawniej panowały na Litwie, pomiędzy służbą a „Państwem” mogła się śliczna, układna dziewczynka czuć tak, jakby to był jej świat.

A dopieroż gdy artystyczne pomysły Panięki, wprowadzały dzieci jakby gościem wróżki, w czarowną krainę baśni, przedstawień, strojów fantastycznych, że przez godzin kilka żyły oderwane tak daleko od swych brudnych chat, jakby je czarami przemieniono w inne istoty i przeniesiono na inną planetę.

Takie Boże Narodzenie... Któż o chwilach tamtych zapomnieć zdoła? Dni płynęły miękko, godziny były puszyste, ciche jak te trzepoczące się płatki śniegu, tumiące wszelki gwar i łoskot wyobraźni, a zosiawiając jako słodkie marzenia, czule i

przymiłe. Lekcje nie były już naje-ciekawszą sprawą dnia, ani wesole piosenki. Iżba szkolna brzmiała cudnymi melodjami kolend, z których każda ma jakby inną barwę i zapach i ruch, i zamieniała się na warsztat przygotowawczy do szopki.

Żyło się w świecie Bożym aniołów i świętych.

Bez tchu, bez innej myśli jak o tem: co to będzie? wisiaty dzieci nad temi sprawami. Zdałoby się, że ich serca i wyobraźnia zawieszona jest na złotej nitce migotliwej lśniącej, która się wyciąga, zwiesza... wypięta, aż pęknie w jakąś oślniewającą gwiazdę — fajerwerk, rozsadzającym pierś uciechą, czy zachwyta. Coraz bliżej, coraz to jeden dzień umyka, odrzuca się do kosza ze starymi papierami... Ach, te najbardziej niepotrzebne dni oczekiwania na szczęście! Każde, do najmniejszego bębna, umie cały tekst Szopki na pamięć, aktorzy, dobrani po wielu próbach i namysle, są chwilami opanowanizabójczym poczuciem, że „Panieka, jak ją zalekna sie, to musi nieć za mnie nie będzie!”... Lekkie zazdrości... każdy chce być królem czy aniołem, pasterzem nikt... młoczącą rolę Najświętszej Panny, powierzona malutkiej, prześlicznej Zosi, oiazca respekt, który spada i na dziewczynkę, chodzącą w skupionem wniebowzięciu.

Krótkie, blade-sine dni grudniowe, przesuwają się przez szyby, czasami jak srebrno-brylantowe oślnienia, czasami jak sześcioramiaste kryształy, wchodzące ostro w serce przy oddechu, jakby na śmierć całowała Królowa Śniegu z bajki.

Wreszcie godziny stają się coraz szybsze, każda pełna jak pudełeczko z zabawkami... już lecają chwile, zawrotną szybkością mijają nas, pedzone naszym pragnieniem: drżą ręce i bezsensowne wybuchają śmiechy, małe nocy tupać z bezniernej, nie mieszcząc się w sobie, niecierpliwiej radości. Co tam „Kucja”, potrawy raz w rok jedzone, choćby i kisiel najśłodszy z zórawin, czy śięzki z białym, mlecznym makiem! To znają wszyscy zawsze, o tem się wie od dawna, żadne to dziwo, ani wyjątkowość. Ale szopkę, mają dzieci tylko w tym dworze i tylko ten dwór w okolicy najdalszej, ma zimą ogród zielony, pełen kwitnących kwiatów,—gdy mróz i śnieg za oknami!

Każda minuta teraz, staje się ceną, jak płynne złoto. Być wszędzie i nic nie uronić z dziejących się misterjów, nigdy nie oglądanych!... Wszystko to wchłonać, wziąć w siebie przez oczy rozdzielane ciekawością przez rozdzielone gębusie, z zatrzymaniem w pół westchnieniami rozkosznego podziwu.

Alboż jest jakaś różnica między wypiewaniem w kolendach dzwiami, a tem co tu się dzieje? Nikt silnie nie od Ancie nie odczuwa całego czarodziejstwa tej nocy, błękitnej mroźnej, przetykanej swym cieniem

sami jak sześcioramiaste kryształy, wchodzące ostro w serce przy oddechu, jakby na śmierć całowała Królowa Śniegu z bajki.

Wreszcie godziny stają się coraz szybsze, każda pełna jak pudełeczko z zabawkami... już lecają chwile, zawrotną szybkością mijają nas, pedzone naszym pragnieniem: drżą ręce i bezsensowne wybuchają śmiechy, małe nocy tupać z bezniernej, nie mieszcząc się w sobie, niecierpliwiej radości. Co tam „Kucja”, potrawy raz w rok jedzone, choćby i kisiel najśłodszy z zórawin, czy śięzki z białym, mlecznym makiem! To znają wszyscy zawsze, o tem się wie od dawna, żadne to dziwo, ani wyjątkowość. Ale szopkę, mają dzieci tylko w tym dworze i tylko ten dwór w okolicy najdalszej, ma zimą ogród zielony, pełen kwitnących kwiatów,—gdy mróz i śnieg za oknami!

Każda minuta teraz, staje się ceną, jak płynne złoto. Być wszędzie i nic nie uronić z dziejących się misterjów, nigdy nie oglądanych!... Wszystko to wchłonać, wziąć w siebie przez oczy rozdzielane ciekawością przez rozdzielone gębusie, z zatrzymaniem w pół westchnieniami rozkosznego podziwu.

Alboż jest jakaś różnica między wypiewaniem w kolendach dzwiami, a tem co tu się dzieje? Nikt silnie nie od Ancie nie odczuwa całego czarodziejstwa tej nocy, błękitnej mroźnej, przetykanej swym cieniem

osronionych, obro-łch białymi piórami drzew, wśród których seledynowem jaśnieniem ploną wielkie, poczwórne okna orandy, a w niej... Czy jest jeszcze żywa, prawdziwą dziewczynką? Być nie może! Oto unosi się przecie ponad gąszczem roślin, kwiatów, w szacie jak śnieg białej, ze śnieżyestymi skrzydłami u ramion, ze złotą gwiazdą u czoła, po nad śpiącymi pastuszkami, po nad ciążą głowami, rozwartych oczu, nierzytomnych ze zdziwionego zachwytu twarzy. Ze swą ciemnąwą cęą perłogwioskiej Madonny i kruczym płaszczem włośów, Ancia, mając po bokach dwa złotowłose, rotowe aniołki, wygląda sama jak młody archanioł, wieszający ludzium Zio i Dobro równie potężnie. Ona jedna robi wrażenie że przybyła z są światów i do nich wróci za chwile, jej głos bez intonacji płynie jak przenikliwa melodia z dalekich przestrzeni. W seledynowym, przycimionym świetle lamp niewidzialnych, w zieleni krzewów, z tą nocą zimową za szymbami, wszystko staje się wzię, czarującym snem, ulotnym i zwłownym, jak wszystko, co aż tak dobre i piękne. Gdy Ancia wstała z rozszerzonymi natchnieniem oczami: „Świecie! Ludzie! Ziemi twory! Nieba lśniąca gwiazdoziory! Piekło drzące w swej głębinie! Śięzcie!... Chór anielski płynie... wyduje się tej samej i wielu obecnym, że przywołuje moce ziemskie, Niebieskie i piekielne i nikt już

Sprawa doraźna. Wyjazd sądu na prowincję.

Chce kapłan, a więc musi posiadać pieniądze—musiał pomysł sobie niedzielić.

Życie gospodarcze bez opieki państwowej.

Nie omyliłoby się zbytnio jeżeli błędów w naszej polityce gospodarczej szukalibyśmy w niewyrobieńcu gospodarczo-politycznym, niedostatecznym przygotowaniu umysłowości ogółu, szalenie zróżnicowanej przez 100-letnie jarzmo pod trzema kulturalnie i gospodarczo tak wielce od siebie różniącymi się zabrami.

Przechodząc od razu do najliberalniejszej konstytucji i najnowszej formy parlamentaryzmu, znaleźliśmy się w Sejmie wobec większości państwa i narodowo nie wyrobionej, pod względem zaś gospodarczym kierującej się zaszczepionymi przez rewolucję hasłami walki przeciw kapitałowi we wszelkiej formie.

Prawodawstwo nasze poszło więc w kierunku nakładania wszelkich ciężarów na większą własność, na rolnictwo i na przemysł. Daniny majątkowe, godzące w substancję warsztatów pracy, uszczupliły bardzo zdolność konkurencyjną kapitałów pracujących, dewaluacja pieniądza uprawiała się z wszelkimi kapitałami obrotowymi.

Gdy z jednej strony pracujący w życiu gospodarczym kapitał narażony był na pokrycie wszelkich wydatków państwowych, z drugiej strony nie pamiętano o tem, że temu kapitałowi trzeba dać możność zyskowej pracy i egzystencji, aby w nim utrzymać tę siłę podatkową nadal, która pozwalała na niej oprzeć stały budżet państwa. Zapomniano o tem, że kurcze, która ma znosić złote jajka, nie należy gardła podrywać. Znamionowało się to zawsze w jakiejś dzikiej zawziętości zarobków kapitałowi, który przecież ma podtrzymywać równowagę budżetu.

Wreszcie kapitał wewnętrzny we wszelkiej formie, czy w handlu, czy w przemyśle, czy rolnictwie, jest przecież dobrem narodowym. Jest własnością i bogactwem narodu. Gdy pewne kierunki polityczne u nas nie mogły przeprowadzić kspropiacji na modę bolszewicka, starano się przynajmniej (i to ze skutkiem) odebrać tej własności wszelkie możliwości zarobku i rozwoju.

Ta dzika zazdrość, aby tylko nie dać zarobić obywateli polskiemu, przedsiębiorstwu polskiemu — zaznacza się również w dziedzinie eksportu naszych produktów zagranicę. Gdy były możliwości poważnego eksportu zboża, kartofli, jaj, mięsa itp. postarali się nasze reglamentacje, nasze urzędy wywozu i przywozu o to, aby eksporterowi nic zysku nie pozostało. Targowano się o cła wywozowe, o udział państwa w zysku, byle tylko producentowi nic nie pozostało. Przypominamy okresy, gdy można było wiele zboża i trziny wywieźć zagranicę. Rząd chciał 20 procent 15 procent ceny zboża jako cło wywozowe. Targi przeciągały się miesiącami, aż sposobność zyskowego eksportu minęła, bo ceny na rynkach zagranicznych spadły. Zboże zostało w do-

mu, spałiliśmy je kołami, nierogacizną, resztki zjadły myszy. Oficjalnie sferę pocieszają się tem, że przez to w kraju był chleb tani.

Ten partyjno-polityczny wstręt do uznania zasady, że kapitał jest w kraju potrzebny, a zatem musi mieć możność pracy i rozwoju, kosztował nasze młode państwo wiele. „Gdzie zysku niema, tam kominy nie dymią”, stara zasada Bebla, który należał przecież do apostołów socjalizmu.

Nie wystarczy stworzyć sobie walutę, dzięki zrozumieniu szerokich kół społecznych. Nie wystarczy wyrównać budżet państwowy przez odpowiednie nałożenie ciężarów podatkowych na ludność. Trzeba dbać o to, aby życie gospodarcze funkcjonowało, warszaty pracowały, przedsiębiorstwa zarabiała, robotnik miał zyskową pracę i aby budżet państwa dostosowany był w rozchodach do dochodów z podatków.

Zaniechanie źródeł eksportowych w kraju, nierozważenie się o ich egzystencję i warunki pracy, — tworzenie przeszkód tym warszatom pracy, to główne przyczyny naszego ujemnego bilansu handlowego. Gdyby przemysł zdolny do eksportu nie było, należałoby go stworzyć.

Gdy go mamy, należało go pilnować jak oko w głowie, torować mu drogi, robić ułatwienia transportowe, celne i kredytowe, byle tylko jak najwięcej cennych towarów, a nie surowców wyprawdzać z kraju. To leżało w interesie naszej waluty, naszego skarbu i naszego robotnika. Tymczasem te źródła pozostały niewyżyskane.

Nasi reprezentanci narodu zasiadający przy wspólnym stole, zaczęli ciągnąć obrus każdy w swoją stronę, aby tylko ze złobu państwowego jak najwięcej dla partii wyzyskać. Gdzie obrus ciągnął, tam spada porcelana i kryształ.

U nas tą porcelaną i kryształem, które się przy tej sposobności pracownicy tłucze, to nasz przemysł, nasze rolnictwo i inne ważne gałęzie bogactw narodowych. Zaznaczamy, że niema u nas pieniędzy na kupowanie sobie nowej porcelany. Przychodzi nieudolny druciarz, który polata w spręży, gdy mamy z czego jeść. Ale nikogo nie zadziwi, jeśli dziury w naczyniach pozostają, przemysł pracuje za drogo, a rolnictwo nie może się z chronicznej choroby wyliżać.

U nas tą porcelaną i kryształem, które się przy tej sposobności pracownicy tłucze, to nasz przemysł, nasze rolnictwo i inne ważne gałęzie bogactw narodowych. Zaznaczamy, że niema u nas pieniędzy na kupowanie sobie nowej porcelany. Przychodzi nieudolny druciarz, który polata w spręży, gdy mamy z czego jeść. Ale nikogo nie zadziwi, jeśli dziury w naczyniach pozostają, przemysł pracuje za drogo, a rolnictwo nie może się z chronicznej choroby wyliżać.

U nas tą porcelaną i kryształem, które się przy tej sposobności pracownicy tłucze, to nasz przemysł, nasze rolnictwo i inne ważne gałęzie bogactw narodowych. Zaznaczamy, że niema u nas pieniędzy na kupowanie sobie nowej porcelany. Przychodzi nieudolny druciarz, który polata w spręży, gdy mamy z czego jeść. Ale nikogo nie zadziwi, jeśli dziury w naczyniach pozostają, przemysł pracuje za drogo, a rolnictwo nie może się z chronicznej choroby wyliżać.

dowania dopóki istnieje poręczona przez konstytucję zasada nietykalności własności prywatnej.

Gdyby większość Sejmu kierowała się względami praworządności musiałoby uchwalić raczej ustawę zdążającą do unormowania kar za dehaudację, ponieważ dotychczas istnieje u nas w tym zakresie niedopuszczalny stan. Oto wychodzące w Pińsku „Nowiny Kresowe” Nr. 1 z dnia 30 sierpnia b. r. podają z akt nadświetlenia w Pińszczyźnie, że na mocy wyroku Sądu Pokoju w Stolinie ściągnięto na rzecz nadleśnictwa od Nestora Samojlika sumę jeden grosz tytułem odszkodowania za zdefraudowane drzewo. Mocą wyroku Sądu Pokoju w Łakiszynie Matrona Farczuk i Bazyl Rusak zapłaciły w warunkach identycznych cztery (4) grosze, a z wyroku Sądu Pokoju III Okręgu w Pińsku Demjan Łukjańczuk i Stefan Maryńczyk zmuszeni byli zapłacić odszkodowania jeden grosz.

W tej sprawie nie chodzi już o straty państwa czy też właścicieli prywatnych, ale o ochronę bogactw leśnych niszczonej w sposób barbarzyński, a przeważnie o demoralizację szerokich mas ludu zatracającego poczucie prawa wobec zupełnej bezkarności przestępstw leśnych. [h]

Oszczędności w budżecie na 1926 rok.

Układany obecnie przez M-stwo Skarbu budżet na rok 1926 będzie mniejszy od tegorocznego: w r. b. suma wydatków państwowych ustalona została na 2,1 miliardów zł., w budżecie przyszłorocznym wydatki nie osiągną czterech miliardów zł. W budżecie przyszłorocznym osiągnięta zostanie — w porównaniu z r. u. — oszczędność kilkuset milionów złotych, jakkolwiek zarówno wydatki osobowe jak rzeczowe wzrosły.

Przy układaniu budżetu tegorocznego przy obliczaniu wydatków osobowych mnożna uposażenia wynosiła 38 groszy, przy opracowywaniu preliminarza na rok przyszły wydatki rzeczowe obliczone przy wskaźniku cen hurtowych 137,87.

Podstawa obliczenia wydatków osobowych zwiększyła się zatem — w stosunku do poprzedniego okresu budżetowego o 10,5 proc., podstawa obliczenia wydatków rzeczowych o 18,8 proc.

Zamknięcie preliminarza wydatków przyszłorocznymi cyfrą poniżej 2 miliardów złotych, stało się możliwe tylko dzięki zastosowaniu poważnych redukcji wydatków państwowych przewidywanych na 1926 rok.

Wpływy z danin.

Trzecia dekada sierpnia zaznaczyła się zwiększonym wpływem podatków bezpośrednich oraz zysków z monopolu, ogółem bowiem wpłynęło z danin i monopolu w 3-iej dekadzie sierpnia 37,4 mln. zł., gdy w 3-iej dekadzie lipca wpływ ten wyniósł 33,8 mln. zł. Podatki bezpośrednio dały w tej dekadzie sierpnia 11,6 mln. zł., monopolu zaś 20,2 mln. zł., gdy w 3-iej dekadzie lipca podatki bezpośrednio — 10,3 mln. zł., monopolu zaś 16,2 mln. zł.

Wmógł się znacznie w ciągu całego m. sierpnia wpływ z podatku gruntowego, który dał 1,9 mln. zł., gdy w lipcu 1,4 mln. złotych.

Skutki braku kredytów.

Ostatnio w Budach województwa Nowogr. zaprzestano pracę, z powodu braku finansów, kilka tartaków. (s)

Zawarcie umowy zbiorowej.

W dniu 13 października odbędzie się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w rolnictwie obowiązującej dla powiatów: Nieświeżskiego, Baranowickiego, Stołpeckiego i Wołyńskiego. (s)

Ceny w Wilnie 18 b. m.

Chleb biały—43, stół—39 i razowy—25, mąka 50 proc. pyłowa—43, 70 proc. stołowa—39 i razowa—25. Mięso wieprzowe—210, cielęce—1,80, baranie—1,50, wołowe i gat.—160. Masło krajowe—6 zł. Stolina krajowa 320, amerykańska—330. Cukier kostkowy—160, kryształ—125, kasza jęczmienna—65, gryczana (cała)—80, mąka psz. amerykańska—70, ryż—70, ser domowy—4 zł. sól biała—35, mydło do prania—150, ziemniaki pud—150, miko litr—45, słońc szt.—20, naita—45, 10 szt. jaj—150, za 100 kilo jęczmienia—22 zł., owsa—26, żyta—22. Metr drzewa opałowego—9 zł. (s)

(s) Dochody sejmiku pow. Wil. Trockiego.

Urząd skarbowy osiągnął w m-cu sierpniu r. b. przy padające sejmikowi pow. Wil. Trockiego następujące sumy: z podatku przemysłowego—4.782,40, gruntowego 3.652,72, dochodowego—1.891,98, akcyz—256,15 i od opłat rejentalnych—91,45 czyli ogółem—10.674,70 zł.

Z powyższej sumy gminom pow. Wil. Trockiego należy się 50 proc.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

18 Września 1925 r.

Tranz. Sprzed. Kupno			
Dewizy i waluty:			
Dolary	5,93	5,95	5,91
Belgia	26,18	26,24	26,12
Holandia	239,20	239,80	239,90
Londyn	28,85	28,92	28,78
Nowy-York	5,87	5,89	5,85
Paryz	27,73	27,83	27,69
Praga	17,45	17,49	17,41
Szwajcaria	113,55	113,83	113,27
Stokholm	158,10	158,3	157,70
Wiedeń	32,75	32,95	32,55
Włochy	22,45	22,50	22,40

Papiery wartościowe.			
Pożyczka dolaowa	62,50		
„kolejowa	85	80	85
8 pr. pożycz. konw.	70	71	—
5 pr. pożycz. konw.	43,50		
4,5 proc. listy zast.	16	15,80	15,90
Warszaw. przedw.	14,10	13,90	

Przeciw reformierolnej

Ludność miast coraz bardziej uświadamia sobie zgubne skutki jakie będzie miała realizacja reformy rolnej. Dowożą tego liczne uchwały i rezolucje powzięte jednomyślnie na wiecach i zebraniach. Poniżej przytoczamy rezolucję uchwaloną na wiecu w Grudziądzu, który odbył się w dniu 13-go b. m. pod przewodnictwem p. Wiktora Szulca:

„Zebrani na wiecu w mieście Grudziądzu w dniu 13. IX 1925 r. zapoznawszy się z treścią projektu ustawy o reformie rolnej, uchwalonego przez Sejm w dniu 20 lipca 1925 r. stwierdzają, że wspomniany projekt, w swej obecnej formie, dobroczynnie na stosunki na wsi nie wpłynie, że natomiast postępną przyniesie i kwidacja większej własności ziemskiej skierują do miast tysiące sił fachowych, urzędników, rzemieślników oraz ziemian, zajętych dotychczas na wsi, i pogorszy jeszcze bardziej stosunki zarobkowe i inteligencji miejskiej. Poza to, nie będąc się z potrzebami aprowizacyjnymi Polski, ustanowieniem przez powagi wojskowe, skazuje ludność miast, wycofaną już niedostatkiem w czasie wojny światowej, na dionizję i głodowanie w razie jakichkolwiek zamieszek wojennych.

Wobec niebezpieczeństwa, jakim grozi wprowadzenie w życie projektu ustawy w jego obecnej formie, zarządzeni zwracają się do Rady, Sejmu i Senatu z stanowczym żądaniem niewprowadzania w życie tego projektu bez popchnięcia w nim takich poprawek, które, zapewniając możność dalszego wydatnego rozwoju kultury rolnej, zabezpiecząby uprawnione interesy inteligencji fachowej i samowystarczalność Polski na wypadek wojny.

Zebrani na zromadzeniu w Grudziądzu przedstawiciele wszystkich warstw ludności miejskiej wyrażają przytem żądanie, aby rząd w pierwszym rzędzie wykupił i rozparcelował 100.000 hektarów ziemi należącej do opantów Niemców, których ziemię wykupił mawy prawo i obowiązek.

jak się dowiadujemy, w tych dniach urząd prokuratorski w Wilnie sporządził akt oskarżenia przeciwko wykrytym zabójcy Augustyna Lurto, Kazimierzowi Niedzwieckiemu z Nowo-Wilejki, który sądzony będzie w tydzień doraźnym, na posiedzeniu Sądu Okręgowego w dniu 6 października r. b.

Z zebranych szczegółów związanych z tragiczną śmiercią konduktora kolei państwowych Augustyna Lurto waino wspomnieć, że w krytycznym dniu 4 września r. b. Lurto spotkał się o g. 8 rano na rynku m. Nowo-Wilejki ze swym znajomym niejakim Filipowskim i prosił go o pomoc przy projektowanym przez niego kupnie domu. Lurto udał się następnie wraz z Filipowskim do jednej z restauracji, gdzie wypili „wielką dozę wódki. W kilka godzin potem—Lurto będąc już dostatecznie pijanym—poszedł z Filipowskim i znalazł sobie nowego towarzysza w osobie dziesięcioletniego czeladnika szwajcarskiego Kazimierza Niedzwieckiego—którym udało się ponownie do restauracji. Tutaj Niedzwiecki—dowiedział się od Lurty, że ten chce kupić dom.

Kronika miejscowa.

WILENSKA

(s) Zakaz przyjazdu emigrantów. Władze ministerjalne powiadomiły Delegaturę Rządu, że na mocy pisma ambasady francuskiej został wstrzymany przyjazd do Francji emigrantów jednostkowych do wszystkich departamentów północnych i wschodnich, zaś na całym terytorjum Francji został wstrzymany przyjazd następujących zawodów pracy: krawieckiego, czapkarskiego, kuśnierskiego i szewskiego.

Co grozi poborowemu za zawarcie małżeństwa. Mało komu są znane klauzule ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, omawiające specjalnie zawieranie małżeństw przez osoby w wieku poborowym.

Oliż zgodnie z temi klauzulami, winny zawarcia związku małżeńskiego bez uprzedniego zezwolenia władz wojskowych — ulega karze grzywny do 150 złotych lub aresztu do 14 dni.

Tej samej karze ulegnie również duchowny lub świecki urzędnik stanu cywilnego, który współdziałał przy zawarciu takiego związku małżeńskiego. Nie wyklucza to ukarania, według surowszych przepisów innych ustaw karnych.

Jedynie osoba płci żeńskiej, — która zawarła z poborowym związek małżeński — żadnym karom nie podlega.

Wycieczka szwedzko-holenderska.

Dzisiaj o godz. 7 min. 35 przybyła do Wilna wycieczka szwedzko-holenderska w liczbie 18 osób. Na dworcu powitali przybyłych gości: w imieniu Delegatury Rządu p. radca Raue, w imieniu komitetu przyjęcia prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich p. K. Bukowski, w imieniu władz miejskich p. prezydent Łokuczewski. Z dworca uczestnicy wycieczki udali się przez Ostrą Bramę do hotelu Geogea, gdzie byli podejmowani przez p. prezesa Bukowskiego śniadaniem.

Następnie zwiedzili miasto. Po obiedzie odbyła się konferencja z udziałem prasy oraz przedstawicieli miejscowych sfer przemysłowo-handlowych. O godz. 10 min. 45 uczestnicy wycieczki odjechali po cięgnięciu pociągów do Warszawy, żegnani na dworcu przez przedstawicieli władz i społeczeństwa.

(s) Przyaresztowanie czasopisma. Komisariat Rządu przyaresztował nakład czasopisma litewskiego z dnia 18 b. m. Nr. 11 „Kelas” za umieszczenie artykułu pt. „Ku wolności” zawierającego cechy przystępstwa przewidziane w art. 129 K. K.

(s) Nowe czasopismo. Klasowy Związek Zawodowy w Wilnie złożył do władz deklarację o przystąpieniu do wydawania dwutygodnika p. nazwę „Praca”.

(s) Zaleganie stowarzyszeń. Delegatura Rządu zalegała wybić statuty: W pow. Działieński Kółka Rolnicze „Samopomoc”, „Prozoroki”, „Jelina” oraz „Radkyny” w pow. Brastawskim i w Wilnie „Związek powstańców górnośląskich”.

(s) Uproszczenie egzaminów dla nauczycieli. Ministerstwo Oświaty przysłało do Kuratorium Szkolnego w Wilnie rozporządzenie w sprawie uproszczenia egzaminów państwowych na nauczycieli szkół średnich ogólnie kształcących i seminarjów nauczycielskich. Egzamina te ustanowiono na czas do 30 czerwca 1929 r. Do egzaminów uproszczonych mogą być dopuszczeni m. in. inni: osoby które przed 1 i 23 r. były czynne jako nauczyciele w szkołach wyższych wspomnianych, jeżeli: 1) posiadają obywatelstwo polskie, 2) ukończyły szkołę średnią lub seminarjum nauczycielskie, 3) ukończyły 1 i 23 lat 25 życia albo odbyły przed 1 i 23 r. co najmniej 3 letnią praktykę nauczycielską.

(s) Wykładanie w szkołach powszechnych dwujęzycznych. Wyszło rozporządzenie ministerjalne w sprawie rozkładu godzin w szkołach powszechnych dwuję-

Obecnie urzęduje w Wilejce powiatowej sesja wyjazdowa 2-go wydz. karnego Wileńskiego Sądu Okręgowego. Rozprawom które mają potrwać do dnia 19 b. m. włącznie przewodniczy, szef 2 wydz. karnego p. sędzia sieniawicz. Udział biorą pp. s.s. H. Muraszko i A. Jundziłt.

Oskarża p. prokurator Góra.

Dnia 20 b. m. wyjeżdża do Staro-Swian sekcja wyjazdowa i wydz. karnego S.O. w składzie pp. s.s. vice-prezesa Sądu Owsianki oraz Oficjalizacji i Kontroli oraz sekretarza S. Okręgowego p. Brozowski. Prace sekcji potrwać do 3 października b. r. włącznie. (s)

KRONIKA

Wsch. st. o g. 5 m. 17.
Zach. st. o g. 4 m. 10.

zycznych. Zgodnie z tem rozporządzeniem w wyżej wspomnianych szkołach naukę religii prowadzić będzie w języku macierzystym dzieci. Przy nauczaniu rachunków, geometrii, których nauka przewidziana jest w oddziałach niższych w drugim języku wykładowym (oaioruskim) nauczyciel winien również posługiwać się terminologią polską. W innych przedmiotach nauczania należy najwazniejszej terminy naukowe podawać w obu językach wykładowych.

(s) W sprawie płatnych zajęć ubocznych nauczycieli szkół powszechnych. Władze szkolne zezwoliły nauczycielom szkół powszechnych oddawać się płatnemu zajęciu ubocznemu po uprzednim uzyskaniu na to zgody władzy przełożonej.

Wyjątek od tej zasady stanowią prace naukowe, literackie lub artystyczne.

Od każdego zajęcia, przynoszącem korzyść materialną nauczycielowi, z wyjątkiem prac wyżej wspomnianych, powinien nauczyciel donieść inspektorowi szkolnemu i zaniechać je na żądanie wyżej wspomnianego inspektora.

Od odmownego zaś orzeczenia inspektora szkolnego przysługuje zainteresowanemu nauczycielowi odwołanie się do kuratorium szkolnego.

Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka w Wilnie otwarta jest po ferjach od dnia 15 IX b. r. w zwykłych godzinach urzędowych t. j. Czynienie od godz. 10 — 6. Wypożyczalnia od godz. 12 — 4.

Kursy pielęgnowania dzieci (z programem rocznym). Program obejmujący sześć miesięczny kurs teoretyczny i praktykę w szpitalach i instytucjach dziecięcych (w II i III-ym trymestrze). Wykładane będą następujące przedmioty:

- Anatomia i fizjologia.
- Hygiena i bakterjologia.
- Patologia ogólna.
- Hygiena dziecka.
- Opieka społeczna nad dzieckiem.
- Dyetytyka dziecka.
- Choroby dzieci i pielęgnowanie chorego dziecka.
- Psychologia i wychowanie.

Wykłady będą się odbywały 3 godz. w tyg. w godz. wiecz. Kursy rozpoczną się w początku października.

W kursach biorą udział profesorem naszej wszechnicy i lekarze specjalści w chorobach dziecięcych. Kierownictwo naukowe objął prof. U. S. B. dr. Wacław Jasiński.

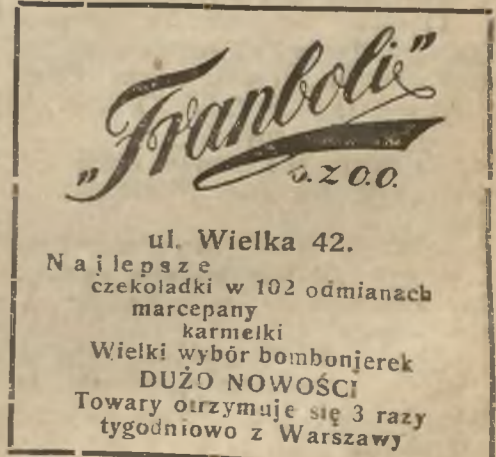
Świadeactwa pielęgnarki zawodowej będą wydawane po ukończeniu kursu (z praktyką) i złożeniu egzaminów. Na poszczególne przedmioty mogą być przyjmowane wolne słuchaczk. Zapisy i informacje w lokalu Rocznych Kursów Handlowych przy ul. Mickiewicza 22—5 codziennie w godz. od 12—2.

Kurs fizyko-matematyczny. Zarząd Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Chrześ. Narod. Naucz. Szkół Powsz. w Polsce, czyni starania w celu utworzenia przy tut. Wyższym Kursie Nauczycielskim, grupy fizyko-matematycznej z kursem dwuletnim.

Kroki odpowiednie u władz zostały już poczynione, jednak ewentualnie zatwierdzenie utworzenia takiej grupy władze uzależniają od listy kandydatów, której minimum jest 30, a maksimum 40 słuchaczy.

Wobec powyższego Zarząd zwraca do wszystkich P. T. Nauczycieli m. Wilna do składania zgłoszeń w celu uzyskania przyjęcia na wspomniany kurs.

Zgłoszenia należy składać osobiście w Wilnie przy ul. Wielkiej 42. Najlepsze czekoladki w 102 odmianach marcepani karmelki Wielki wybór bombonek DUŻO NOWOŚCI Towary otrzymuje się 3 razy tygodniowo z Warszawy



nie wie, czy jest aniołkiem z szopki, czy potężną, młodzianką czarownicą w Walpurgisnacht zaklinającą duchy, tak twarz jej blednie i ona cała staje się niesamowita silniejsza, niż ta cała słodka i miła słizność, stojąc tak ze swemi ogromnymi, lśniącymi kostkami oczami. Chwila staje się najdziwniejsza... jakieś krzyżowe, górne szczęście, wśród którego niema miejsca na kropkę goryczy, na żadne złe wspomnienie, zaklina serce w radość dziecięcą, ufną, w pieśń radośną niesioną wybuchem krzyku z rozwarzanych buziątek cudnymi dźwiękami drżącymi srebrnie w powietrzu. W gardle, w pierśsiach, w każdej krwi kropki tętni zachwytem, weselem, rozkoszą bez granic! Bije tu sto serc dużych i małych rytmem jednakiem, prostej radości, sto par oczu patrzy na niewinne i słiczne widowisko: korowód pastuszków z darami, bogatych królów wschodu i zachodu u stóp siwobrodzkiego Józela, Mariji Panny i malutkiego Jezuska wyciągającego pulchne rączką ze złobka, z pod stonianej strzechy. Proste, zrozumiałe idą w ten tłum słowa „Dobry Nowiny”.

Któż wybrać i oszpecił potrafi kiedy jest pięknie? W noc wigilijną, kiedy w tym ogrodzie zaklętym wśród śniegów, zakwita bejlejska gwiazda, czy gdy płoną najazutrz dziesiątki gwiazdeczek na choince i we wrzawie radośnej, w chichotach i popychaniu się, anioły, pastuchy, króle i

Helena Romer.

